FOR MEMBERS ONLY NOT FOR SALE

The Scouter

HARCERSTWO NA WSCHODZIE

CZASOPISMO WYCHOWAWCZE

ROK I NR 1 MARZEC 1945

O D R E D A K C J I

Rozwój pracy Harcerstwa wymaga od jej kierowników rzetelnego stosunku do zagadnień wychowawczych i społecznych.

Dziś, kiedy zasięgiem swym obejmujemy coraz szersze kręgi młodzieży, należy wyraznie zdać sobie sprawę z tej odpowiedzialności, jaka ciąży na organizacji.

Sytuacja obecna niezbicie potwierdziła, że Harcerstwo posiada mocne i atrakcyjne podstawy ideowe, które stały się powodem, iż w tak trudnych warunkach, początkowo bez żadnej pomocy i poparcia, praca nasza została na obczyźnie odbudowana, co niewątpliwie należy też przypisać postawie instruktorów. Jakże często musieli oni podejmować się tej pracy wbrew opinii i wbrew sytuacji, które nie sprzyjały robocie.

Dziś praca, prowadzona przez Harcerstwo w trudnym terenie, zmusza instruktorów do pogłębienia swych kwalifikacji wychowawczych. W robocie tej Harcerstwo obecnie musi bliżej współpracować ze szkołą niż było to dawniej, bo wymaga tego sytuacja, w jakiej znajduje się młodzież i szkoła.

Wnikliwa obserwacja życia uchodźczego wykazuje, że Harcerstwo musi często przejąć te dziedziny, które kiedyś kształtował dom i normalny układ stosunków społecznych. Zaniedbania bowiem w tym kierunku mogłyby przynieść olbrzymią szkodę młodzieży, lub w ogóle mogłyby przekreślić jakiekolwiek pozytywne wyniki wychowawcze.

Młodzież w osiedlach, nie mogąc obserwować prawidłowego życia zorganizowanej społeczności, fałszywie do niego podchodzi i urabia sobie wyobrażenia niezgodne z tym, co ją później spotka.

Brak pracy zarobkowej rodziców, brak normalnego wspinania się po drabinie hierarchii społecznej, a przy tym zaspakajanie wszystkich potrzeb w drodze administracyjnej, musi mieć swój ujemny wpływ na postawę młodzieży wobec życia.

Nie wystarczą bogato urządzone świetlice i kluby, nie wystarczy dostateczna ilość odzieży i jedzenia. Trzeba dać mocny program pracy, który by zmniejszył ten wpływ ujemny, jakiemu ulega młodzież oderwana od normalnych warunków.

Trzeba też zdać sobie jeszcze sprawę, co podkreślał już w Polsce dr Szyryński, że Harcerstwo to bardzo skuteczny, ale i niebezpieczny instrument, który w ręku osób niedoświadczonych, lub źle rozumiejących Harcerstwo, więcej może przynieść szkody niż pożytku.

Metody naszej pracy mają dużo atrakcyjności, łatwo się je przyjmuje i dlatego tym większej trzeba ostrożności i skrupulatności w ich stosowaniu. To też od kierowników tej pracy wymagać trzeba głębokiego i rzetelnego stosunku oraz poważnych przemyśleń.

Jeżeli nie ulega żadnej wątpliwości fakt wielkiego wpływu naszej pracy na młodzież, to tym bardziej musimy większą uwagę zwrócić na jej program, tym jaśniej musimy określić cel, do jakiego idziemy. A nie jest to łatwe.

Wojna obecna przyniesie wielkie przeobrażenia we wszystkich dziedzinach życia ludzkiego.

Harcerki i harcerze, przez nas wychowani, muszą widzieć swoją rolę do spełnienia w okresie powojennym. Ich postawa wobec życia musi być zgodna z tym, co ich czeka. Muszą oni wiedzieć, jak życie ich będzie wyglądało.

Nie wolno dopuścić do tego, aby do odbudowy Polski stanęli kiedyś ludzie o wadliwej konstrukcji charakteru, ludzie, którzy by nie umieli podołać swym obowiązkom, lub nie umieli pokonać tych trudności, które napotkają na drodze swego życia.

Harcerstwo jest bez wątpienia organizacją, która głęboko zakorzeniła się w terenie, nie ulega też wątpliwości, że dzięki dotychczasowym osiągnięciom w Polsce i na uchodźctwie zdobyła sobie pełne uznanie.

Światłe jednostki życia publicznego widzą w organizacji naszej ten czynnik wychowaczy, który powinien w Polsce odegrać ważną rolę.

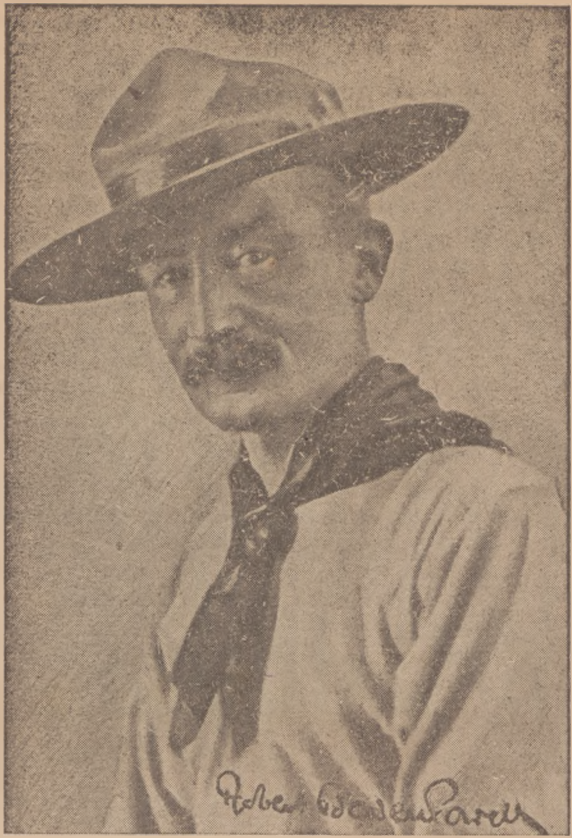
Jesteśmy na drodze do realizacji tych zadań.

Pismo to, którego pierwszy zeszyt oddajemy w ręce czytelników, ma stać się trybuną dla wypowiadania nurtujących w nas poglądów. Ma ono służyć do szukania dróg i programów naszej pracy.

W piśmie tym pragniemy zamieszczać nie tylko wypowiedzi instruktorów harcerskich, lecz również głosy tych z poza organizacji, dla których sprawy wychowawcze nie są obojętne.

W ten sposób będziemy dążyć do odszukania jasno wytkniętej wspólnej drogi, która prowadzić będzie do tych założeń, jakie sobie stawia Harcerstwo, a które od dawna są społeczeństwu dobrze znane z tym, że będzie to droga mocno związana z życiem na dziś i na jutro.

REDAKCJA



Twórca Skautingu

Lord ROBERT BADEN-POWELL of GILWELL
O. M. K. C. M. G. K. C. B. K. C. V. O.
urodzony 22 lutego 1857 w Londynie
zmarł 8 stycznia 1941 w Kenya

— Ponieważ przykład działa pouczająco, chłopcy uczą się szybko służby, choćby patrząc na tak jawny jej dowód, jaki dają im ich skautmistrze. Tam, gdzie wychowanie to znalazło się w rękach właściwych, dawało przechodzące wszelkie oczekiwania wyniki w postaci kształcenia obywateli szczęśliwych, zdrowych i uczynnych. —



Andrzej Juliusz Małkowski

urodził się 31. X. 1888, zginął z 15/16. I. 1919 roku

— Było to w styczniu 1911 roku. Gęsta zadymka śnieżna przesłoniła ulice Lwowa. Chodniki i jezdnie pokryte były grubą warstwą śnieżnego puchu, a na zakrętach ulic tworzyły się tu i ówdzie wcale pokaźne zaspy. W sali Zarzewia przy ulicy Mikołaja było ciepło, zacisznie i rojno. Właśnie skończył się fascynujący odczyt dra Piaseckiego o skautingu angielskim i słuchacze, przeważnie studenci i studentki wyższych uczelni, zapisywali się do głosu. Jeden mówca po drugim podnosił zalety tego nowego ruchu, lecz konkluzja była zawsze ta sama: „To dobre dla Anglików i w Anglii da się przeprowadzić, ale nie u nas".

Nagle z ostatniego rzędu krzeseł podniósł się młody człowiek, wspaniały okaz młodości i siły.

— Proszę o głos — nazywam się Małkowski.

Wszystkie oczy zwróciły się na mówiącego. Zaczął przemawiać powoli, dobitnie, jakby chciał każde słowo głęboko wyryć w umysłach słuchaczy.

— Skauting nie tylko nadaje się dla naszej młodzieży, ale jest dla nas konieczną potrzebą. Kto wie, czy właśnie skauting nie jest tą siłą, która rozsadzi strupieszałą skorupę dzisiejszego świata. Jeślibym dostał lokal i jakie takie „zaplecze" w mej pracy, to podejmuję się zorganizować drużyny skautowe tu we Lwowie i w całej Polsce.

W tydzień później Sokół-Macierz zdecydował się oddać Małkowskiemu do dyspozycji lokal i objąć protektorat nad nowopowstającym ruchem.

Ks. PIOTR MICZKO

Druhny i Druhowie!

Jedno z pism młodzieży w Kraju wysunęło bardzo słuszne żądanie, a mianowicie, by świat powojenny przebudować, a nie odbudowywać. Przebudować, to znaczy przepoić go nowym duchem, oprzeć o inne niż dotychczas zasady — ideowo moralne. Nie odbudowywać, to znaczy nie wracać do starych błędów.

Lecz jakie mają być te zasady, gdzie ich szukać i skąd je czerpać? Odpowiedź na to pytanie winna być prawdziwa i całkowita, bez pomyłek i bez niedomówień, by już nigdy nie powtórzyły się dni obecnej grozy i spustoszenia. Dlatego więc nad tą sprawą trzeba zastanowić się poważnie, przemyśleć ją głęboko, przemodlić ją żarliwie, tym bardziej, że dziś zwłaszcza serca mamy gorące, ale w głowach chaos, w duszach walkę często sprzecznych porywów i nieskrystalizowanych jeszcze ideałów.

Z dumą stwierdzamy, że młodzież w Kraju postawiła to żądanie, sformułowała pytanie i zarazem dała odpowiedź. Jako punkt styczny nas wszystkich i czynnik zjednoczenia, jako najtrwalszy budulec w fundamenty przebudowy świata i Polski podała p r a w d ę. Na prawdę wszyscy się zgodzimy, przyjmiemy ją bez zastrzeżeń jako kamień węgielny pod nowy ład w świecie i nowe życie w Polsce. Prawda jest jedna, niezmienna, wiecznie trwała, i tylko ona zdolna jest zrodzić dobro prawdziwe i stałe. A my właśnie tego chcemy. Drogą, wiodącą do zdobycia tej prawdy, jest głęboki nurt i wielki wysiłek naukowy. Jest to droga bardzo często trudna, mozolna, ale owoce jej są nader słodkie. Przedmiotem i celem nauki jest prawda. Siła wiedzy jest niepokonalna. I tu znów wołam głosem młodzieży z Kraju; ,,Nie zaniedbujmy przede wszystkim nauki. W nowym Państwie Polskim nauka nie może być wyżebrana, podpatrzona, przemycona... ona musi być polska, nasza własna, ojczysta".

Nieuctwo obywateli jest szparą, poprzez którą wciskają się w szeregi narodu burzyciele ducha i wrogowie jego wolności. Najlepszym, aczkolwiek bardzo bolesnym i nader smutnym tego dowodem jest to, że nasi odwieczni wrogowie postanowili za każdą cenę zabić w narodzie polskim jego myśl naukową, zabić w nim kulturę ducha. To jest istotna racja, dla której nasi profesorowie i nauczyciele zostali pomordowani, uczelnie pozamykane, biblioteki, księgarnie i książki wywiezione, lub zniszczone.

Z mnóstwa zagadnień w przebudowie Polski powojennej na czoło wysuwają się trzy następujące:

1. Zagadnienie człowieka: jego wychowanie i wyszkolenie — zdrowe ciało, silny duch, mądra głowa i fach w ręku.
2. Zagadnienie pracy i płacy: podnieść wartość pracy w świetle istotnej godności człowieka i dać jej sprawiedliwe wynagrodzenie.
3. Zagadnienie ustroju państwa.

W zrozumieniu tych problemów Kolegium Naczelnego Komitetu Związku Harcerstwa Polskiego w Londynie, które zasięgiem swej pracy poza granicami Kraju obejmuje kilkadziesiąt tysięcy młodzieży polskiej, uchwaliło wniosek, by do programu szkolenia starszyzny harcerskiej weszła obowiązkowa znajomość:

1. W dziedzinie wychowania pełnego człowieka znajomość zasad papieża Piusa XI *O chrześcijańskim wychowaniu młodzieży — Divini illius Magistri — z dnia 31. XII. 1929 r.*
2. W sprawie sprawiedliwego rozwiązania kwestii robotniczej znajomość zasad encyklik społecznych, a mianowicie — „*Rerum Novarum*" — papieża Leona XIII i *Quadrigesimo Anno* — papieża Piusa XI, oraz tegoż samego Piusa XI encyklika *Divini Redemtoris* — o bolszewickim komunizmie.
3. W kwestii ustroju państwowego znajomość zasad listu pasterskiego Prymasa Polski Kardynała Hlonda *O chrześcijańskim ustroju Państwa* z roku 1930.

Dokumenty te, odnośnie poruszanych w nich zagadnień, podają nam tę prawdę, którą młodzież w Kraju wysuwa i której żąda jako punktu stycznego nas wszystkich, tę prawdę, o której powiedział Chrystus, że wyzwala, że człowieka uświęca, że trwa na wieki. Co więcej, On sam o Sobie powiedział: *Jam jest prawda.* Chrystus-to Prawda.

Druhny i Druhowie! Nie czekajcie, aż te tematy będą rozpracowane i przesłane wam przez władze centralne. Szczera miłość Ojczyzny i paląca potrzeba rozwiązania tych problemów winny nas skłonić, zachęcić i dodać sił do pilnego studiowania tych dokumentów i do wprowadzenia w życie wyczytanej w nich prawdy.

Jest to niewątpliwie najpewniejszy kierunek harcerskiego biegu w służbie Polsce. Rozwiązywanie tych zagadnień w oparciu o zasady i w duchu Prawa Bożego należy również do harcerskiej służby Bogu i jest jej pełnym realizowaniem w życiu.

Ks. Piotr MICZKO

WIKTOR SZYRYŃSKI

KARNOŚĆ POGODNA

Jesteśmy pokoleniem, skazanym na pracę i pośpiech. Stoi przed nami trud tak wielki, że wymaga nie tylko pełnej wydajności wszystkich jednostek naszego społeczeństwa, ale każe dążyć, by każdy obywatel mógł uwielokrotnić swą wartość i wysiłek.

Pogląd powyższy musi stać na początku każdej myśli, pracy czy dyskusji o wychowaniu. Ta bowiem dziedzina życia społecznego musi być przedmiotem tak wielkiej czujności, staranności i uwagi, by sprostać współczesnym koniecznościom. Każda jednostka młoda musi być wychowana tak, by wszystkie swe talenty i siły mogła rozwinąć i obrócić na pożytek państwa.

Jednym z ważnych czynników wychowawczych jest karność. Miarą zdyscyplinowania grupy lubią mierzyć wartość wychowawców czy dowódców. Karność bowiem ma zapewnić sprawne wykorzystanie jednostek dla celu zespołowego. Często jednak pojmuje się ją zbyt ciasno, jako po prostu przestrzeganie rozkazów. Tymczasem jednak, chcąc gruntownie objąć zagadnienie z punktu widzenia wychowawczego, trzeba zdać sobie sprawę, że istotą karności jest przede wszystkim postawa człowieka wobec samego siebie. Człowiek zdyscyplinowany, to przede wszystkim ten, co potrafi realizować praktycznie nakazy swej moralności, co, odczuwając potrzebę współdziałania z grupą, potrafi się temu podporządkować, co potrafi zmusić siebie do takiego zachowania się i postępowania, jakie zgodne jest i wynika z jego poglądu na świat. W wychowaniu zatem będzie to systematyczne kształcenie odruchów warunkowych i nawyków, pomocnych w pracy indywidualnej i zespołowej, w oparciu o jasno uświadomiony, pozytywny światopogląd — w harcerstwie o zrozumiane i przyswojone Prawo Harcerskie.

Jeżeli chcemy wychować chłopca karnego, umiejącego podporządkować swoje osobiste życzenia interesom grupy, musimy jednocześnie sprawić, aby on *chciał* być karny. Dlatego praktycznie możemy rozróżniać dwa typy karności.

— Pierwszy, tak zwany typ pruski: karność polega na przestrzeganiu zakazów pod groźbą kary. Przełożony nie interesuje się wewnętrzną postawą wychowanka, a raczej wystarcza mu jedno, by odczuwał lęk przed karą. Metoda taka automatyzuje wychowanków, a co gorsza, przesuwa moment odpowiedzialności z grupy na dowódcę. Osobnik boi się nie odpowiedzialności przed swoją grupą społeczną za przekroczenie przestrzeganych w niej reguł, a personalnie przełożo-

nego za niewykonanie jego rozkazu. Z punktu widzenia wychowawczego karność taka demoralizuje. Często bowiem przekroczenie zakazu zyskuje cichy poklask w grupie, a przestępca staje się bohaterem. Zjawisko takie spotyka się często w szkole, gdy uczeń, płatający figle profesorom, staje się popularny i cicho popierany przez klasę. Często bohaterem fantazji dziecięcej zostaje sławny bandyta, sprytnie wymykający się z rąk sprawiedliwości. — Dość wspomnieć legendę Janosika czy obserwowany w łagrach rosyjskich kult dla sprytnych, mocnych w pięści i odważnych przestępców. Taki stosunek do karności jest zwykle właściwy społeczeństwom pierwotnym, a więc i dzieciom.

— Drugi typ karności wytwarza się przez rozwijanie dobrych nawyków i zachęcanie do współdziałania w grupie. Jasne jest, że podstawowym środkiem wychowawczym jest tutaj nagroda, a nie kara. Wychowanek powinien otrzymywać szereg zadań, pożytecznych dla grupy, przy tym tak dobranych, by mógł im sprostać i stosunkowo łatwo na początku uzyskać pochwałę. Taka sytuacja ma szereg wartości:

1 — podnosi wiarę w siebie,
2 — podnosi ogólne dobre samopoczucie,
3 — wiąże ściślej z przełożonym i grupą,
4 — zachęca do dalszych wysiłków.

W metodyce harcerskiej typowym sposobem kształcenia takiej karności jest system zawodów i gier. Przy tym specjalny nacisk kładzie się na działanie zespołowe, stąd nagroda czy pochwała przypada nie poszczególnemu osobnikowi, a zastępowi lub drużynie. Jednakże indywidualne działanie na korzyść grupy, jak np. inteligentnie pojęte i propagowane dobre uczynki, powinno także znajdować swą pozytywną ocenę, nie tylko zresztą publiczną, ale też przez instruktora który da do zrozumienia chłopcu, że jego wysiłek czy uczynek spostrzegł i ocenił.

Tutaj można rozważyć istotę metody nagradzania. Jest to właściwie środek jedynie pomocniczy. Uzasadnianie jego polega na tym, że wychowanek musi odczuwać zainteresowanie dla swej wartościowej pracy nad sobą czy dla drugich. Najbardziej krnąbrnego chłopaka można powoli uspołeczniać — słowo to rozumiem prawie jako synonim „zdyscyplinowania“ — przez nastręczanie mu okazji do łatwego, pozytywnego postępku i dyskretne pochwalenie go za to. Tymczasem wielu instruktorów nie zdaje sobie sprawy, że gwałtowne akty karania często nie tyle spełniają zamierzony cel: odstraszenia winnych, ale — wbrew zamierzonej intencji — stają się najjaskrawszą propagandą złego czynu.

Powiedziałem, że pochwała czy nagroda często musi być dyskretna.

Chodzi mi o to, by wychowawca miał na względzie niebezpieczeństwo współzawodnictwa dla nagrody. Dlatego — w miarę możności — przy każdej dodatniej ocenie czynu zespołu czy jednostki należy silnie podkreślić jego głębszą wartość społeczną i powiązać go z normami etycznymi, wpajanymi wychowankom. Typowym przykładem tego będzie wyróżnianie w zawodach sportowych zespołu czy jednostki walczącej najbardziej „po dżentelmeńsku", względnie z najbardziej bezinteresownym poświęceniem dla grupy.

Bardzo ważną rzeczą przy wdrażaniu do karności jest łączenie jej z poczuciem odpowiedzialności. Wychowanek powinien odczuwać, że przy włożeniu na niego jakiegoś zadania przełożony liczy także na niego, wierzy mu i ceni go. Okazywanie dziecku zaufania i szacunku zazwyczaj działa skuteczniej, niż skomplikowany system nadzoru i zakazów, nie mówiąc o różnych fatalnych skutkach w psychice przy ostatniej metodzie. Jeden z najwybitniejszych psychologów amerykańskich umieścił w swym dziele o zdrowiu psychicznym wzruszającą dedykację: „Pamięci mego Ojca i Matki, przedstawicieli takich rodziców, co ufają swym dzieciom i budzą w nich poczucie odpowiedzialności."

Warto tę myśl głęboko rozważyć.

Ważne jest przypomnienie, że najpełniejsze pojęcie dyscypliny mieści się raczej w pojęciu lojalności, stąd angielskie prawo skautowe mówi „Skaut jest lojalny". Chodzi tutaj nie o formalne wypełnienie rozkazu, aby jedynie uczynić zadość literze prawa, ale o chętne jego spełnienie przy wykorzystaniu wszystkich możliwości działania w duchu rozkazu. Taka właśnie pełnowartościowa ma być karność, jaką chcemy przez wychowanie skautowe wykształcić. Dlatego ważny jest jeszcze warunek, by wychowanek możliwie rozumiał konieczność i celowość stawianych mu żądań, a w rzadkich wypadkach, gdy to nie jest możliwe, zastąpił tę okoliczność zaufaniem do wychowawcy.

Tak pojęta karność stawia wszakże specjalne wymagania wychowawcom — dowódcom. Związanie dyscypliny z najgłębszym pokładem etyki i charakteru każe wszystkim przywódcom przede wszystkim dokładnie uświadamiać sobie własny pogląd na świat i umieć naginać swoje postępowanie do jego wymagań. Stąd wniosek, że dyscyplina wewnętrzna i konsekwencja musi nie tylko ich cechować, ale mają oni stale rozwijać w sobie te cechy. Będzie to więc pełna celowość życia, karność wobec wymagań swego zawodu, specjalności, zadania społecznego, uczciwość w pracy i duże poczucie odpowiedzialności.

Gdy uprzytomnimy sobie w ten sposób pełnowartościową postawę instruktora zrozumiemy, jaką drogę mają przejść chłopcy — od lojalności w grach i dobrych uczynków w wieku zuchowym, poprzez kar-

ność i lojalność wobec reguł grupy i poświęcenia dla zespołu w okresie harcowników, aż do świadomej pracy nad sobą, zaprawiania się w dyscyplinie wewnętrznej życia, opanowania siebie zgodnie z nakazami pogłębianej etyki i kształcenia silnej woli — w okresie wędrowników, — by w końcu osiągnąć ideał, propagowany postawą instruktora. Jednakże ideał ten nie będzie polegał na czymś koturnowo skrystalizowanym, ale na planowym i świadomym ustawicznym rozwoju.

Z powyższego wynika, że przy stawianiu wymagań, dostosowanych do stopnia rozwoju wychowanka, i umiejętnym zachęcaniu go za pomocą nagrody, pochwały czy po prostu uwagi — do ich wypełniania, dobry instruktor nie powinien spotkać się z objawami niekarności i koniecznością karania. Trzeba tu otwarcie przyznać, że sytuacja taka wcale nie jest tylko teoretyczna i zdarza się znacznie częściej, niż się pozornie wydaje. Musimy być jednak przygotowani na zjawisko niekarności.

Zanim przejdę do tej sprawy, chcę tylko dodać praktycznie, że w stosunku do grupy bezwzględne zakazy powinny obejmować jedynie takie sytuacje, które poważnie zagrażają jednostce lub grupie i nie mogą być zrozumiane przez wychowanków. Poza tym — jak wyżej powiedziano — staramy się je zastępować nakazami pozytywnymi.

O ile zatem zajdzie wypadek niekarności, wychowawca powinien z całą dokładnością starać się go zrozumieć. Powody niekarności mogą pochodzić z dwu przyczyn: — przełożonego — podkomendnego.

Błąd przełożonego będzie w następujacych wypadkach:

1. Zadanie przerasta możliwości wykonawcy, 2. niezrozumienie zadania lub też jego celowości i konieczności przez wychowanka 3. brak szacunku do przełożonego, 4. zwracanie większej uwagi przez przełożonego na własny autorytet, niż na istotę i zadania pracy z zespołem, 5. brak taktu z jego strony. —

Przyczyna leży po stronie podkomendnego w wypadku: 1. zaburzenia zdrowia: — żołnierze chorzy lub ranni są niebezpieczni dla dyscypliny oddziału i muszą być jak najszybciej ewakuowani, uczniowie ze stałymi bólami głowy, zębów, brzucha i tp. są najtrudniejszym materiałem w klasie; 2. zaburzenia psychiczne: — niedorozwój umysłowy, psychopatie, nerwice — wymagają porady specjalisty; 3. lęk u dzieci — często: „ja nie chcę“ znaczy „ja się boję“ — należy to wyjaśnić i zwalczać w sposób specjalny; 4. brak odwagi życiowej, niezaradność — wymaga specjalnej uwagi wychowawczej; 5. kompleks niższości — wymaga rozwijania zaufania we własne siły; 6. szkodliwy wpływ innego środowiska, w którym wychowanek demoralizuje się, może to być równie dobrze zły dom rodzinny, gdzie popełnia się błędy

wychowawcze, jak i któraś z klas, prowadzona przez złego pedagoga,
7. niewłaściwe stosowanie kar.

Jak z powyższego wynika, każdy wypadek niekarności wymaga przede wszystkim dokładnej analizy. Być może, usunięcie przyczyny zapobiegnie powtarzaniu się zjawisk i stosowanie kary może być nawet zbyteczne. W każdym razie niedopuszczalna jest postawa wychowawcy, który „czyha na okazję do karania". Robi to najczęściej, po to, by sztucznie, fałszywie i szkodliwie podnieść swój autorytet.

W wypadku konieczności ukarania trzeba mieć na względzie, że kara nie może poniżać, ani rozwijać uczucia lęku i niepewności, nie może też być karą cielesną. Ważne jest, by z karą solidaryzowała się grupa. Dobrze jest, gdy wyrok także od niej pochodzi. Osobnik bowiem, ukarany przez przełożonego, może się stać w oczach swej społeczności męczennikiem, ukarany przez grupę jest potępiany jako szkodnik. Ważne jest, by ukarany rozumiał powód i konieczność zastosowanej kary, stąd dobrze jest ukaranie z nim samym w cztery oczy omówić. Kara nie powinna robić wrażenia „zemsty" ze strony przełożonego; wreszcie ważne jest przestrzeganie odpowiedniego wartościowania kar.

Tak pojęta karność ma na celu podporządkowanie jednostki prawom i interesom grupy bez przytępiania jej indywidualności.

Oznaką odpowiedniego wychowania dyscyplinarnego jest pogoda i swoboda panująca w grupie, oraz duża inicjatywa jej członków obok dokładnego wypełniania rozkazów. I to właśnie najważniejsze połączenie karności, inicjatywy i pogody powinno być naszym celem, gdy wyobrażamy sobie typ obywatela, który przeszedł prawdziwe wychowanie harcerskie.

Wiktor SZYRYŃSKI

Jeśli coś postanowicie dzielnego, dopilnujcie aż do końca, ażeby wykonanie odpowiadało zamiarowi... to co zrobicie, niech będzie pomnikiem Polski dzielnej, czystej, zdrowej, harcerskiej! Taką Polskę twórzcie wokół siebie. Niech ten zakres, który sami objąć możecie wolą i pracą, wasz stolik szkolny, wasz patrol, wasz ogródek, należy do tej Polski...

Pamiętajcie, że nie w tym jest wart człowiek, co przemyślał i przeżył, ale co zrobił dobrego na świecie.

Andrzej MAŁKOWSKI

MARIA KAPISZEWSKA

SKAUTOWY STYL ŻYCIA

Harcerstwo Polskie posiada jedną cechę bardzo charakterystyczną: oto w gromadzie bratniej innych ruchów skautowych odznacza się ono bardzo wybitnym, swoistym piętnem narodowym, zachowując przy tym wierność dla podstawowych zasad skautingu baden-powellowskiego. Szczęśliwe i rozumne połączenie tych dwóch pierwiastków: zasad i metody skautingu Baden-Powella z imponderabiliami naszego wychowania narodowego — pozwoliło na wspaniały rozwój naszego ruchu i spełnienie przezeń dużej roli w życiu naszego narodu. Śmiem twierdzić, że rozwój ten był zawsze najpełniejszy tam i wtedy, kiedy oba powyżej poruszone pierwiastki pozostawały w największej harmonii. Naruszenie tej harmonii wpływało ujemnie na wartość ruchu.

O ile fakty pewnego zaniedbania pierwiastka narodowego w naszej pracy były niezmiernie rzadkie i indywidualne, o tyle dawało się nieraz zaobserwować w pewnych okresach i pewnych środowiskach niedocenianie metod czysto skautowych, a nawet pewną niechęć korzystania z nich tylko dlatego, że są pochodzenia obcego. Oczywiście, jest to stanowisko zupełnie błędne.

Postęp ludzkości dokonuje się dzięki swobodnej wymianie wartości kulturalnych i cywilizacyjnych między narodami. Pomniejszałby i krzywdził swój naród, kto by mu kazał być głuchym i ślepym na zdobycze kulturalne innych narodów i nie pozwalał z nich korzystać dla własnego dobra. Poczucie wartości, jakie nasz naród wniósł i wnosi do ludzkiej wspólnoty, pozwala nam spokojnie korzystać z inspiracji obcej, widząc w tym jeden jeszcze znak naszej przynależności do rodziny ogólno-ludzkiej, przynależności, która nigdy nie była bierna i obojętna, ale która wyrażała się zawsze czynnym udziałem w tym, co stanowi prąd życia i postępu ludzkości. Oczywiście, nie znaczy to wcale, ażebyśmy mieli z obcych wzorów korzystać bezkrytycznie — ale to nigdy w Harcerstwie nie miało miejsca.

Zestawmy pokrótce to, co stanowiło dla naszego ruchu ową inspirację; to co, zespolone z duchem polskim, dało tak wielki ruch młodzieży, jakim jest Harcerstwo — to znaczy skauting Baden-Powellowski.

Co to jest skauting? — Oto, jak Baden Powell sam go określa (1) „...Pod nazwą „skauting" będziemy rozumieli prace i właściwości ludzi puszczy, odkrywców i strażników granic..."

---

(1) Wszystkie cytaty przytoczone w niniejszym artykule zaczerpnięte są z książki Baden Powella „Skauting dla chłopców".

„...Skaut, czyli wywiadowca, to żołnierz, który odznacza się sprytem i odwagą i dlatego wybiera się go, ażeby patrolował przed frontem armii i dowiadywał się, gdzie jest nieprzyjaciel...

„...Ale oprócz skautów, pełniących służbę na wojnie, są także skauci pokoju„ tj. tacy ludzie, co w normalnych pokojowych czasach działają w sposób, który od nich wymaga takich samych zdolności... Są oni dzielni, silni, gotowi stawić czoła każdemu niebezpieczeństwu, zawsze uczynni dla swoich towarzyszy. Życie swoje potrafią dzierżyć w garści i w każdej chwili oddać je bez wahania, jeśli w ten sposób mogą się przysłużyć ojczyźnie. — Wyrzekną się wszystkiego: wygody, przyjemności, byleby wykonać swoją powinność. Nie robią tego dla celów osobistych..."

Baden Powell pojął, że cywilizacja 20 wieku zaczęła podcinać istotne siły narodu angielskiego, jak zresztą i innych narodów europejskich. Wierząc jednak głęboko w naturalne wartości, drzemiące w duszy każdego dziecka, stworzył on ruch, który wartości te ma w sposób naturalny wyzwolić. W skautingu każdy młody sam siebie kształtuje i uczy, ażeby stać się dobrym obywatelem swego kraju.

Zaprawa skautowa obejmuje cztery dziedziny:

1. charakter i inteligencję,

2. zręczność i spryt w robotach ręcznych,

3. zdrowie i sprawność fizyczną,

4. służbę dla drugich i dla państwa.

We wszystkich swych wypowiedziach na temat istoty skautingu Baden Powell powraca do tych czterech punktów, na nich opiera program prób skautowych; bez jednego z nich skauting przestałby być sobą.

Duchową sylwetkę skauta określa prawo i przyrzeczenie skautowe. Wymaga ono: oparcia życia na prawdzie i lojalności; przyjacielskiego stosunku do całego świata (zarówno ludzi jak i przyrody); gotowości służenia Bogu, krajowi i bliźniemu oraz chęci stania się użytecznym; rycerskości, zdyscyplinowania, pogody ducha, oszczędności, czystości w myśli, mowie i uczynkach.

Ażeby osiągnąć zamierzony cel wychowawczy, Baden Powell kreśli program skautowania, który jest czymś więcej niż zwykłym zestawieniem zajęć: określa on bowiem pewien specyficzny styl życia, który zrasta się z pojęciem harcerza. Na program ten składają się następujące czynniki:

Puszczaństwo. „W zasadzie jest to wiedza o zwierzętach i przyrodzie. Wymaga ono życia na łonie natury, obserwowania zwierząt i roślin, odczytywania śladów i wnioskowania z nich o zdarzeniach. Wiąże się ono jednak ze skautowaniem w środowisku ludzkim, gdzie zdolność obserwacji może wielokrotnie oddać wielkie usługi i pomóc spełnić to, „co jest głównym obowiązkiem skauta, mianowicie: pomóc tym, którzy znajdują się w potrzebie, wszelkimi sposobami, jakie są w naszej mocy".

Obozowanie. „Dla skautów życie w polu musi stać się zwyczajem.

Muszą oni umieć rozbijać namioty i stawiać szałasy, zakładać i rozpalać ognisko, zabić, rozebrać i ugotować zwierzynę, związać z belek most i tratwę, w obcej okolicy znaleźć drogę równie łatwo w nocy jak i w dzień. Bardzo niewielu chłopców umie to i ćwiczy się w tych czynnościach gdyż, żyjąc w świecie cywilizacji, mają wygody domowe: łóżka do spania, jedzenie przygotowuje dla nich i gotuje ktoś inny, a jeśli chcą się dowiedzieć o drogę, to pytają policjanta. Wszystko to piękne, ale gdy tacy znajdą się za morzem, lub spróbują skautowania, okazują się bezradnymi niedołęgami. A weźcie pod uwagę, że sprawność skautowa okaże się pożyteczna na każdej drodze życia... Skauting bowiem uczy chłopca stać się człowiekiem".

Rycerskość. ,,W dawnych czasach skautami byli rycerze, którzy się kierowali regułami bardzo podobnymi do dzisiejszego prawa skautowego. Jesteśmy ich potomkami i winniśmy podjąć ich dobre imię i kroczyć ich śladami..." Baden Powell szeroko rozwija tę myśl — z rycerskich wzorów wyprowadza organizację zastępu, obowiązek spełniania codziennego dobrego uczynku, a wreszcie szereg zasad, które stanowią prawo harcerskie.

Ratownictwo. ,,Człowiek, który taki medal (za odwagę cywilną) zdobędzie, działając w nagłych wypadkach, jakie zdarzają się w codziennym życiu wielkich miast, kopalni, fabryk, nie jest mniejszym bohaterem niż żołnierz, który rzuca się w zamęt walki, aby nieść pomoc towarzyszowi w wirze rozszalałej bitwy. — Pewny jestem, że wielu z was będzie miało kiedyś sposobność dokonania tego, jeśli przygotujecie się do uchwycenia w lot okazji. To znaczy, że musicie być gotowymi na to: musicie wiedzieć, co czynić należy w chwili wypadku — i czynić to natychmiast". Typ skauta — ratownika, to typ człowieka gotowego nieść pomoc drugiemu człowiekowi i posiadającego niezbędne do tego umiejętności.

Wytrzymałość. ,,Aby móc dobrze wykonać wszystkie obowiązki i prace skautowe, chłopiec musi być silny, zdrowy i ruchliwy. A może takim stać się, jeśli będzie o to się starał. Trzeba się tylko dużo ćwiczyć przy pomocy gier, biegów, jazdy na rowerze itd... Trzeba spać zawsze przy otwartych oknach. Ja sam w ogóle nie potrafię spać przy zamkniętych oknach, lub przy spuszczonych storach, a jak jestem na wsi to, czy to jest lato, czy zima, śpię poza domem. Miękkie łóżko i zbyt wiele kołder sprawia, że chłopcu śnią się złe sny, które go osłabiają. Trochę szwedzkiej gimnastyki lub ćwiczeń dzi-dzi-tsu każdego ranka i wieczora — jest wspaniałym sposobem utrzymania się w formie"...

Patriotyzm. ,,We wszystkim, co czynicie, pamiętajcie przede wszystkim o swoim kraju... Nie traćcie całego czasu i pieniędzy na zabawy i fatałaszki, które wam tylko przynoszą przyjemność, lecz przede wszystkim, w jaki sposób możecie stać się pożytecznymi dla waszego kraju... Hasłem waszym powinno być: ,,pierwszy kraj — potem ja". Jeśli zastanowicie się szczerze nad sobą, przekonacie się być może, że dotąd wyglądało ono wprost na odwrót... Niech każdy z was pomoże, ażeby sztandar powiewał wysoko. Jeżeli w tym duchu zabierzecie się do skautingu, będziecie bardzo pomocni. Nie zabierajcie się do skautingu

dlatego tylko, że się wam podoba, lecz ażeby włożyć się do służby swemu krajowi. Wtedy posiądziecie ducha patriotyzmu, którego każdy chłopiec winien posiadać, jeżeli ma być godzien spożywania chleba"...

Oczywiście, ten program, nakreślony przez Baden Powella w pierwszej gawędzie „Scouting for Boys", nie wyczerpuje całego bogactwa pracy i zajęć skautowych, wprowadza jednak od razu w styl życia skautowego.

Przeprowadzając pewną analizę owego stylu życia skautowego, można go określić w następujących punktach, z których wynikają praktyczne wnioski dla nas — instruktorów i starszych harcerzy — nie tylko jako dla wychowców, ale również na nasz własny użytek.

I Zręczność i sprawność ręczna — podtrzymywana przez praktykowane stale życie na świeżym powietrzu, wycieczki i obozy, zamiłowanie do drobnych robót majsterkowych, które w praktyce mają nam dać samodzielność w dziedzinie praktycznej oraz do pracy i trudów fizycznych.

II Zdrowie i siła — „zdrowie to nie szczęśliwy los, lecz kwestia własnej odpowiedzialności" — mówi o nim Baden Powell. Ażeby być pożytecznym dla kraju i bliźnich, trzeba mieć wyrobione zmysły, sprawne mięśnie, wytrzymałość na trudy i umiejętność panowania nad sobą. Do tego można dojść tylko przez stałą, systematyczną zaprawę fizyczną i przestrzeganie higieny życia; zwłaszcza zaś przez wystrzeganie się przyzwyczajenia do wygód życia miejskiego, które obniża wybitnie dyspozycyjność człowieka. Każdy skaut zatem w zakresie swoich fizycznych możliwości winien dbać o utrzymanie swego ciała w maksymalnej, jak na warunki, sprawności.

III Umysł młody, otwarty, niezasklepiający się w sztywnych formułkach zasad, gotów zawsze do nowych odkryć, do poznawania nowych rzeczy i nowych umiejętności. Charakter zdecydowany, urobiony stałą, wytrwałą pracą nad sobą, a wyrażający się w takich cechach, jak zamiłowanie do prawdy, lojalność wobec drugich, silna wola, pogoda.

IV Służba — dla bliźnich: oparta na miłości i zasadniczym zaufaniu do każdego człowieka, wyrażająca się w stałej braterskiej gotowości niesienia pomocy. Codziennie dobry uczynek - jest obowiązkiem każdego skauta, jest on zarówno stałym ćwiczeniem w harcerskiej usłużności, jak symbolem stosunku harcerza do bliźnich. Ta uczynność skautowa byłaby jednak czymś fałszywym, gdyby nie była oparta o głęboko pozytywny stosunek do drugiego człowieka, o szczerą wolę szukania w nim cech dodatnich.

Służba dla kraju — wyrażająca się rzetelnym szukaniem, czego kraj od nas wymaga i ofiarnym spełniem tego, co uznajemy za nasz obowiązek. Służba Bogu — znajdująca swój wyraz w całym naszym życiu, w sumiennym stosowaniu przykazań Bożych w życiu.

Cała gotowość służby skautowej jest antytezą egoizmu, oparta jest na idealiźmie i zmierza do doskonalenia się człowieka.

Maria Kapiszewska

WILHELM SŁABY

TEORIA HARCERSTWA

1. *Wzór empiryczny harcerstwa*

Formuła harcerstwa

Nie jest ona koniecznością dziejową, aczkolwiek nie można odmówić pewnej praktycznej wartości mniej lub więcej trafnemu ujęciu istoty i metody harcerskiej w pewien wzór czy też w symbol. Ot np. w podobny wzór do tego, jakich olbrzymią ilość znamy w chemii. Taki wzór dawałby możność stwierdzenia, czy praca prowadzona jest w sposób właściwy, jakie są jej wartości itd. Byłby dobrym sprawdzianem pracy. Zrozumienie harcerstwa i pogłębienie jego metod, mogłoby tylko na tym zyskać.

Aby wzór taki ustalić, trzeba najpierw zastanowić się, jakie są istotne elementy harcerstwa jako systemu. Inaczej mówiąc, musimy dać odpowiedź na cztery podstawowe pytania: 1. Kto robi? 2. Co? 3. Jak? i 4. Dlaczego?, albo 1. Wykonawcy, 2. Środki, 3. Metody, 4. Cele. Jeśli to potrafimy uskutecznić, będziemy umieli wiele.

A więc pierwsze pytanie: Kto w harcerstwie prowadzi najistotniejszą robotę? Czyli, kto przy pomocy drużynowego *wychowuje* harcerzy (to samo dotyczy harcerek)? — Zastępowy.

Ponieważ we wszelkich wzorach i prawach naukowych używamy często symbolów, więc i tu użyjmy symbolu Z-zamiast słowa Zastępowy.

Z kolei trzeba odpowiedzieć sobie na pytanie — co robi zastępowy, jaki materiał zajęć stosuje, czyli co jest niejako „programem nauczania". Otóż, w paru zdaniach to ująwszy, musimy stwierdzić, że zastępowy uczy wywiadów, łączności, kartografii, orientacji w terenie, obozownictwa, wędrownictwa, samarytanki itd., co nazywamy często techniką harcerską, a pierwotnie skautowaniem. Ale te liczne i interesujące zajęcia nie mogą być byle jak stosowane. Musi w tym być jakiś ład i porządek, bo np. młody kandydat na harcerza zacząłby od wędrownictwa czy w ogóle zajęć odpowiednich dla starszych i przeciwnie — starszym jakaś namiastka zastępowego kazałaby wiązać węzły. Powinny one być praktykowane stosownie do wieku i zainteresowania

W ten zaś sposób zostały one ujęte w próbach i sprawnościach harcerskich na stopnie. Inaczej mówiąc STOPNIE — symbol S — są materiałem „nauczania" harcerskiego czyli środkiem, przy pomocy którego zastępowy zmierza do celu wychowawczego.

A teraz odpowiedź na trzecie pytanie — jak zastępowy to robi? Czyli, jak on, ucząc tych pięknych rzeczy, wychowuje harcerzy har-

cerki zastępowe też!. Albo jeszcze inaczej, jak przygotowuje zastęp do stopni? Jest rzeczą nie ulegającą najmniejszej wątpliwości, że w harcerstwie uczymy i wychowujemy przez czyn. To znaczy nie mówimy, że harcerz umie sygnalizować, ale sygnalizujemy; nie mówimy o orientacji, ale urządzamy ćwiczenia, które nauczą zastęp orientowania się w terenie. Nie gadamy, ale ćwiczymy praktycznie. Gramy podzieleni na dwie partie, by wygrać ćwiczenie albo, co ujęto w jedno słowo, harcujemy. A więc uczymy i wychowujemy harcując. Czyli HARCE — symbol H — to metoda stosowana w pracy harcerzy i skautów.

Bo harce - to przeżycie, czyli „przygoda". A więc nie teorytyczny wykład w izbie, ale harcowanie w polu, tj. praktyczne przeżywanie harcerstwa i tam udzielanie odpowiednich, krótkich, sensownych informacyj i wskazówek. „Harcując, czyli prowadząc wielką grę, a więc czyniąc, zastępowy wychowuje, stwarzając przygody — przeżycia".

I tu dochodzimy do czwartego pytania: Po co? Inaczej, jakim ma być harcerz? Otóż chcemy, by harcerz był porządnym człowiekiem, żyjącym według prawa harcerskiego wymagającego, by harcerz był moralnym, mądrym, psychicznie i fizycznie zdrowym Polakiem, obywatelem-człowiekiem. Wszystko to jest bardziej szczegółowo omówione w prawie harcerskim. Celem więc harcerstwa jest wychowanie i urobienie morale harcerza, którego ideał przedstawia PRAWO — symbol P.

Zdaje mi się, że byłoby to wszystko ujęte, oczywiście w sposób skondensowanie skrócony. A więc wzór harcerstwa byłby następujący:

Z H P — Z S H P czyli *Zethape* jest to *Zeteshape.* Ot i cała tajemnica, którą łatwo zapamiętać. Nawet niezbyt wykształcony Z-astępowy zapamięta, że S-topniowo H-arcując P-rawo urzeczywistnia, czyli wychowuje, a więc polepsza.

Rzeczą harcmistrzów czy drużynowych jest nauczyć go, co się kryje w tych stopniach, jak harcować i jak należy zrozumieć i stosować prawo. Niby niewiele — a wszystko, czym rozporządza harcerstwo dla harcerzy i skautów.

Z kolei należy odpowiedzieć sobie na pytanie, w jakim stosunku te elementy pozostają wzajemnie do siebie. Czyli — jaka jest struktura (budowa) życia harcerskiego Na razie bowiem mamy tylko odpowiedź na pytanie, z jakich elementów ono się składa. Wszak, chociaż symbol Z mówi nam o organizacji, (gdzie są zastępowi, musi być przełożony itd.), jednak nie mówi, w jakim stopniu ona wywiera swój wpływ na życie harcerza. Myślę o organizacji jako takiej, a nie o treści wewnętrznej Z.H.P. To samo odnosi się do reszty elementów, tj. do S, H i P. Szczegóły te rozpatrzymy w następnym rozdziale. Organizacji jednak nie, bo nie ma to dla naszego celu na razie większego znaczenia.

2. *WZORY STRUKTURALNE*

A. Zebrania zastępu.

Określenia „zebrania" używam w najszernym znaczeniu. Rozumiem przez nie i zbiórkę w izbie w czasie deszczu czy zimna zbytniego, i zbiórkę na świeżym powietrzu, i ćwiczenie polowe. I do tych tylko zebrań odnoszą się me uwagi. Nie odnoszą się zaś do tzw. biegów harcerskich, gdyż ich charakter jest całkiem odmienny. Zasadniczą różnicą jest to, że zebrania mają w głównej mierze za cel NAUCZENIE czegoś, podczas gdy biegi raczej SPRAWDZENIE posiadanych umiejętności. O tym zapominać nie wolno. Dzięki temu unikniemy wielu pomyłek.

Jakież tedy elementy składają się na zebranie harcerskie. Otóż pewne z nich są typowe dla harcerstwa, a pewne nietypowe, jak: rozpoczęcie, zakończenie, załatwianie spraw formalnych, sprawdzanie obecności, zbieranie składek itp. Do typowych zaliczam przede wszystkim to, cośmy oznaczyli już symbolami: S — czyli materiał techniczny zawarty w stopniach, H — czyli harce (gry i ćwiczenia typu) polowego i obozowego oraz P — czyli zagadnienie wynikające z prawa harcerskiego (odwaga, dzielność, miłość ect., inaczej morale).

Każde więc zebranie musi się składać z tych trzech elementów

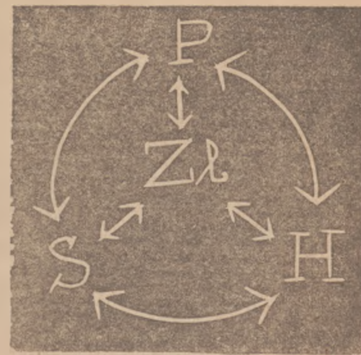
S + H + P = Zb (zbiórka).

Przykładowo biorąc, jakaś zbiórka, czyli zebranie składałaby się z jakiegoś elementu sygnalizacji (element S), + gry, w której ta część sygnalizacji znalazłaby zaraz zastosowanie (element H) + omówienie np. odwagi czy poświęcenia radiooperatora na samolocie czy okręcie (element P). Do elementu P zaliczam w pewnym sensie poza rozważaniami nad morale również i śpiew, który jest i powinien być w zastępie traktowany jako wyraz pewnych idei lub nastrojów. Dla przykładu podaję np. Rotę lub jeszcze lepiej Hymn Narodowy.

Ale przytoczony wzór ma jedną wadę. To S + H + P = Zb przypomina podział godzin lekcyjnych w szkole, gdzie z wielu poważnych przyczyn po danej lekcji, oddzielonej następnie przerwą, odbywa się druga, nieraz zupełnie nie mająca nic wspólnego z poprzednią lub następną.

Zebranie zaś harcerskie, aczkolwiek składa się z kilku elementów, stanowi organiczną całość (jak jedna lekcja). Poszczególne elementy są i muszą być tak powiązane, by jedne z drugich *wynikały* i jedne drugie *przenikały*. Powinny one być tak przeprowadzone w życiu, by właściwie trudno się było zorientować, czy i kiedy nastąpiły przejścia od jednych do drugich.

Ujęcie graficzne takiej struktury zebrania jest trudne. Zdaje mi się, że możnaby to przedstawić jako cykl (krąg), w którym składniki S-H-P wiązałyby się z sobą i dawały jedność.



Mówiłoby to, że kolejność poszczególnych składników w zebraniu nie odgrywa roli, tzn. że można od któregokolwiek z nich zacząć. Strzałki zewnętrzne na to wskazują. Ale strzałki wewnętrzne mówią, że nie można usunąć żadnego z tych elementów. Wzór ten stwierdza, że techniczny materiał zebrania S przechodzi i wiąże się ściśle zarówno z H jak i P, czyli że właściwie S jest przeprowadzone w postaci gry czy harców i że zarówno gra jak i materiał techniczny mają, jeśli już nie wyrobić, to przynajmniej nakłonić harcerza do pomyślenia nad prawem i odpowiedniego urobienia go. Ta gra i ta przytoczona poprzednio sygnalizacja ma przyczynić się do urobienia charakteru i osobowości człowieka.

Możnaby więc z pewną ostrożnością powiedzieć, że zebranie zastępu to nie mieszanina (w sensie chemicznym) składników niepowiązanych z sobą i ostro od siebie odróżniających się, ale to ZWIĄZEK, w którym poszczególne składniki tak się powiązały, że stanowią nierozdzielną całość, dzięki powinowactwu.

B. Program pracy zastępu.

Ale niestety, wzór strukturalny zbiórki w podanej poprzednio formie jest ze względów techniczno-rysunkowych niemal nie do zastosowania przy rozważaniu struktury czyli budowy planu pracy. Musimy w tym celu — dla samej tylko wygody — wzór ten przedstawić trochę odmiennie, pamiętając że właściwą formą jest poprzedni. Otóż wzór ten byłby taki:

S — H — P = Zb.

Nie należy jednak zapominać, że istnieje również powiązanie między S i P, tutaj tylko pośrednio zaznaczone.

A że wszystkie zebrania będą miały te same elementy, przeto plan pracy zastępu będzie graficznie tak się przedstawiał:

1. IX. S 1 — H 1 — P 1 = Zb 1

8. IX. S 2 — H 2 — P 2 = Zb 2

15. IX. S 3 — H 3 — P 3 = Zb 3

Oznacza to, że Zb 1 stanowi całość, która ma pewien sens i czegoś harcerzy nauczyła. To samo odnosi się do zbiórki Zb 2, Zb 3 itd. O tym mówiliśmy poprzednio. To jest jasne. Ale ten wzór mówi coś więcej. Ustala stosunek poszczególnych zbiórek do siebie oraz stosunek poszczególnych identycznych elementów różnych zbiórek. Otóż np. można powiedzieć, że zbiórka druga z dnia 8. IX. jest dalszym ciągiem zbiórki pierwszej z 1. IX. i niejako wstępem zarazem do zbiórki następnej, która odbędzie się 15. IX., chociaż każda z nich stanowi sama dla siebie skończoną całość, zwaną jednostką metodyczną. Podobnie S-2 jest dalszym ciągiem S-1 i wstępem do S-3. Znaczy to, że nie należy dzisiaj omawiać sygnalizacji, a na następny raz, nie zakończywszy jej i nie ugruntowawszy, przeskoczyć do samarytanki, albo omawiać czy ćwiczyć troszkę tego, troszkę tamtego, a razem do kupy nic. Znaczy to, że każde zebranie ma czegoś nauczyć, ma być wartościowym przeżyciem, „repetowaniem" na stopień młodzika czy wywiadowcy itp. Zb-1 to nie Zb-2, i przeciwnie. Jeśli mamy dla niej odmienny symbol, to i choć trochę odmienna musi być jej treść, jednakże oparta na poprzedniej.

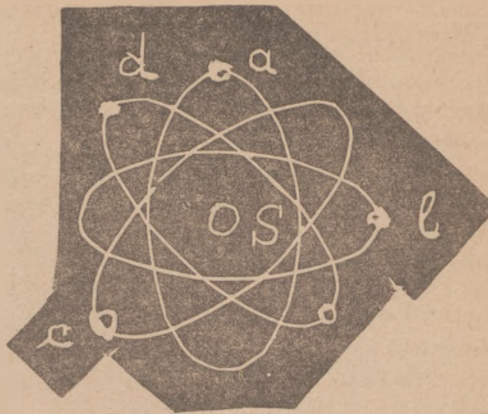
Tak więc w planie pracy musimy baczyć na układ poziomy i pionowy. Układ poziomy oznacza jedną poszczególną zbiórkę, stanowiącą całość. Układ zaś pionowy, zależnie od symbolu, ma oznaczać co raz dalszy i głębszy postęp w opanowaniu ilości materiału S, co raz wyższy stopień *praktycznego* opanowania wymagań prób H oraz zrozumienia problemów, wynikających z prawa i stosowania go w życiu P.

Tak więc możemy zakończyć to rozważanie tym, czym zaczęliśmy: tylko tam jest Z.H.P., gdzie ma pełne zastosowanie Z S H P.

Omawiając strukturę planu pracy, formułę harcerstwa, pominęliśmy w naszych rozważaniach strukturę poszczególnych ich elementów tj. S, H i P. Obecnie rozważymy jedynie konstrukcję elementu S, jako najbardziej potrzebnego do zrozumienia praktycznej metodyki zebrania.

Jak już mogliśmy sami zauważyć, głównym materiałem roboczym zebrania i istotną jego osnową jest zawsze materiał techniczny próby harcerskiej, tj. S. On jest tym ośrodkiem, wokół którego układają się i któremu podporządkowują się inne części zebrania. On nawet w pewnym sensie wyznacza treść gawędy czy tylko wskazania ideowo — wychowawczego. Ale zasadniczo skupia on dokoła siebie cały materiał techniczny — i o to mi głównie chodzi. Bo tak być może i w istocie jest, że układ i przebieg ćwiczenia wymagać będzie prócz głównego materiału, którym w danym ćwiczeniu będzie np. sygnalizacja, zastosowania jeszcze innych składników techniki harcerskiej, jak np. podchodzenia (oznaczamy ją tutaj jako a,) przekradania (b), wywiadów (c), samarytanki (d) itp. Ale w tym ćwiczeniu najistotniejszą częścią

będzie łączność i ta właśnie sygnalizacja. Od niej będzie w głównej mierze zależał wynik ćwiczenia. Ona jest głównym i istotnym jądrem czy OŚRODKIEM ZAINTERESOWANIA.



Rysunkowo przedstawić można konstrukcję czy strukturę elementu S w danym ćwiczeniu czy zebraniu, jak budowę atomu (ale to nie jest to samo!), w którym wokół jądra S — tutaj jest nim sygnalizacja — krążą po różnych krzywych elektrony — w ćwiczeniu: podchodzenie a, wywiad c itd.

Można to przyrównać, ale tylko rysunkowo, do układu słonecznego.

Wilhelm SŁABY

WIKTOR SZYRYŃSKI

ZAGADNIENIE P. W. I W. F. WŚRÓD MŁODZIEŻY UCHODŹCZEJ

Wytrąceni przez wojnę z nurtu normalnego rozwoju i postępu, nie mamy przecie prawa zapominać o osiągniętych wynikach, o dorobku własnej myśli i pracy. Specjalnie, jeżeli chodzi o wychowanie, które najściślej wiąże się z tradycją kultury narodowej. Dlatego też — mimo tak bardzo zmienione warunki życia — praca w zakresie P.W. i W.F. wśród młodzieży uchodźczej nie może ustać — tym bardziej w okresie wojny.

Nowe warunki bytu zmuszają jednak do przyjęcia i rozważenia paru zasadniczych momentów. Będą to: a) zmiana środowiska: teren, klimat, społeczeństwo itp. b) brak fachowych instruktorów wojskowych, c) brak pomocy technicznych, d) inne oblicze szkolnictwa.

Względy powyższe nakazują poddać rewizji metodę i program. Cel bowiem zostaje ten sam: wytworzenie u młodzieży cech charakteru i sprawności fizycznej, potrzebnych dla pełnowartościowego żołnierza i obywatela. Stąd ogólne wytyczne programowe dają się ująć następująco: a) dobór zajęć kształcących odpowiednie cechy charakteru, b) dobór zajęć, kształcących wszechstronną sprawność fizyczną.

Jeżeli chodzi o metodę pracy, dotychczas w Polsce kładło się raczej silniejszy nacisk na podawanie młodzieży pewnych, obiektywnych wiadomości wojskowych, jak musztra formalna, nauka o broni, zjawiska strzału, regulaminy itp. W obecnej chwili brak instruktorów,

rozporządzających wiedzą aktualną, oraz szybkie przemiany sztuki wojennej każą odsunąć ten zakres pracy na plan dalszy. Próby nieliczenia się z powyższym zjawiskiem i wpajanie młodzieży dawno przestarzałych pojęć należy odrzucić i stanowczo potępić jako szkodliwe i niepedagogiczne.

Tym mocniej należy uwzględnić kształcenie cech charakteru, które są stale istotne dla żołnierza w każdych warunkach. Są nimi: samodzielność, zaradność, poczucie odpowiedzialności, głębokie uspołecznienie, inteligencja, wytrzymałość, pogoda ducha, rzetelność — i to wszystko oparte o prawy, patriotyczny pogląd na świat. A ponadto: orjentacja w terenie, wnioskowanie, rozumienie rozkazów i swego zadania itd.

Inaczej mówiąc — bardziej wartościowy dla wojska jest dzielny i bystry chłopak, niż osobnik, obkuty balastem przestarzałych wiadomości pseudowojskowych.

Jeżeli chodzi o W. F., to tutaj specjalnie ważny jest brak fachowych instruktorów. Wiemy bowiem, że granica pomiędzy pożytecznym wpływem sportu (przy dobrym prowadzeniu), a wysoce szkodliwymi jego skutkami (przy niefachowym) jest bardzo chwiejna i łatwa do przekroczenia. Bezmyślne „załatwienie" sprawy W. F. przez wystawienie dwu bramek i danie małym dzieciom piłki do kopania, jakie powszechnie widziałem w osiedlach afrykańskich, zasługuje na jak najbezwzględniejsze potępienie. Przyczyna zresztą leży tam w penetracji na teren wychowania czynników często najmniej do tego powołanych.

Rozwiązanie tych zagadnień wydaje się jednak dosyć proste. Można je więc sformułować następująco:

1) Położyć nacisk na somodzielne organizowanie przez młodzież odpowiednich zajęć. Już sama czynność „organizowania" będzie kształciła szereg wymienionych powyżej pożytecznych cech charakteru.

2) Podać program i materiał do zajęć, oparty o właściwe ćwiczenie, kształcące odpowiednie nawyki.

3) W zakresie W. F. wykorzystać możliwe *naturalne* warunki wielopostaciowego ruchu na świeżym powietrzu w warunkach higienicznych.

Rozwiązanie ostatniego punktu pozwoli ustalić następującą kolejność wartości zajęć:

a) harce w lesie, b) gry i ćwiczenia sportowe, starannie dobrane do wieku młodzieży, c) pełne W. F. z gimnastyką — jedynie pod kierunkiem *kwalifikowanego* instruktora.

Hierachia powyższa wynika z uwzględnienia wspomnianych już cech terenu uchodźczego.

Jeżeli chodzi o możliwości lokalne, to w pobliżu prawie każdego osiedla w Afryce znajdują się zupełnie bezpieczne okolice — doskonałe tereny — zalesione, ze skałkami, pagórkami, łąkami itd. — wymarzone miejsce dla gier i ćwiczeń polowych, podchodzenia, tropienia, terenoznawstwa, sygnalizacji, obozownictwa itp.

Wydaje się więc, że najbardziej pełnowartościową metodę przy rozwiązywaniu tych zagadnień jest w danej chwili metoda harcerska,

oparta na rozwijaniu inicjatywy młodzieży, rozporządzająca bogatym i fachowym programem, rozporządzająca — mimo wybitne uszczuplenia grona instruktorskiego przez odejście do wojska — licznym zastępem ideowych i rzutkich przodowników pracy wśród młodzieży samej, zarówno dziewcząt jak i chłopców.

Ponadto zaś nie ogranicza się ona bynajmniej do W. F. czy P. W., lecz, obejmując swoim programem także kształcenie kulturalno-etyczne, urabia pełnowartościową, harmonijną osobowość.

Jedyny zarzut, który możnaby wysunąć, to fakt, że harcerstwo nie obejmuje jeszcze całej młodzieży. Chociaż w małych osiedlach nawet ten postulat został już zrealizowany. Przy rozważaniu tej przesłanki wysuwa się zazwyczaj dwa rozwiązania:

— harcerstwo organizuje szereg zajęć i dla młodzieży spoza organizacji,

— cała młodzież szkolna należy do harcerstwa przymusowo.

O ile pierwsze rozwiązanie jest wychowawczo zdrowe, zmierza bowiem do pełnego uspołecznienia młodzieży harcerskiej, a ponadto jest najlepszą propagandą harcerstwa i zazwyczaj prowadzi właśnie do pełnego jego rozsprzestrzenienia, o tyle drugie rozwiązanie musimy uznać za zupełnie fałszywe i niebezpieczne. Przekreśla bowiem zasadnicze podstawy harcerskiej metody wychowawczej, jak rozwijanie własnej inicjatywy, dobrowolność dążenia do doskonałości, samodzielność itp. W wychowaniu o wiele ważniejsze jest to, co robi młodzież sama, odpowiednio pobudzona, niż to, co się robi dla młodzieży. Zresztą przykład jednej ze szkół w Afryce, gdzie wprowadzono przymusowe — wbrew odpowiednim przepisom — należenie do harcerstwa, podziałał odstraszająco na najbardziej zagorzałego zwolennika tej koncepcji. Dzieci znienawidziły organizację, nabrały wstrętu do wszelkiej tzw. pracy społecznej. Specjalnie jaskrawie wystąpiło to wśród młodzieży, będącej w okresie dojrzewania, co nie zdziwi przecie żadnego pedagoga.

Wracając do zagadnień P. W. i W. F. wydaje się, że powyższe rozwiązania, polegające na przekazaniu tych prac harcerstwu, okazały się najzdrowsze. Tak zresztą stało się w Afryce, dzięki stanowisku Delegata Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego mgra S. Szczepańskiego. Stanowisko to podzielił też całkowicie w rozmowie ze mną przedstawiciel armii gen. dyw. Z. Zresztą według opinii ppłk. J., dotyczącej świeżo przybyłej do wojska z Afryki młodzieży, właśnie w ten sposób wychowanej, stanowi ona najlepszy element wśród rówieśników.

Tę metodę zresztą stosują od wielu lat Anglicy i — kto wie — czy nie ona właśnie pozwoliła im stworzyć i wyszkolić swą armię w tak stosunkowo krótkim czasie.

Wiktor SZYRYŃSKI

ISTOTA HARCERSTWA

Gawęda wygłoszona na Zjeździe Harcerzy Dywizji „Kresowej" w dniu 22 października 1944 r.

Zanim podejmiemy jakąkolwiek decyzję, zanim zdecydujemy się na wykonanie jakiejś pracy, bez względu na jej rodzaj i charakter, zmuszeni jesteśmy uprzednio uświadomić sobie: co chcemy zrobić, jak praca ma wyglądać, z jakiego materiału, w jaki sposób i w jakim czasie ma być wykonana. Bez tych wstępnych i podstawowych czynników nie osiągniemy powodzenia. Praca taka nie da pozytywnych wyników, a co najgorsze, w pracy bez przygotowania zgubimy się, nie znajdziemy w niej siebie, ani też własnego zadowolenia.

Tak też jest i w pracy harcerskiej.

Każdy wychowawca i instruktor harcerski musi być świadomy swych zadań. Musi przede wszystkim rozumieć, co to jest harcerstwo; musi znać cel, środki i metody pracy harcerskiej. A obok tego, bodajże najważniejszym, jest zrozumienie przez każdego instruktora i zdawanie sobie dokładnie sprawy z tego — kim, względnie czym jestem w harcerstwie i jaką mam w nim rolę do wypełnienia.

Dlaczego używam twardego podkreślenia — każdy instruktor, każdy wychowawca harcerski?

Z jednej strony, aby odrzucić złe zrozumienie i nietaktowne zarzuty, jakoby harcerstwo miało być organizacją, kończącą swą pracę wychowawczą na 18 roku życia młodzieży. Właśnie w tym okresie, kiedy on czy ona najbardziej potrzebni są w organizacji i — odwrotnie.

Harcerz, jako jednostka społeczna, harcerstwo, jako organizacja, nie mają granicy wieku, która określałaby koniec ich pracy. A jeśli natomiast koniecznie musimy stwierdzić, że granica taka istnieje, musimy dodać, że tylko w jednym wypadku. Tam, gdzie kończy się okres rozwoju psychicznego i intelektualnego, gdzie młodzież przestaje być wychowywana, rozpoczynamy nowy okres pracy, bardziej odpowiedzialnej, tzw. okres wychowywania.

Z drugiej strony pragnę, aby podkreślenie — każdy instruktor, każdy wychowawca harcerski — utkwiło głęboko w naszych sercach. Dziś właśnie na nas ciąży ten wielki obowiązek wychowywania. Skończył się dla nas okres chodzenia w krótkich spodenkach, skończył się okres cwiczeń harcerskich, podchodzenia, tropienia, sygnalizacji. Nasz wiek, nasz rozwój psychiczny i intelektualny, nasz cel i nasza rola w organizacji, w połączeniu z obecnymi warunkami bytu i pracy, każą nam urabiać własne charaktery, dokształcać się tak zwaną metodą samokształceniową, krzewić i przestrzegać zasad prawa i przy-

rzeczenia harcerskiego. W życiu codziennym postępować tak, aby własnym autorytetem, własnym przykładem wywierać dodatni wpływ wychowawczy na innych, nawet nieharcerzy.

Nieprawdą jest twierdzenie, jakoby żaden z nas nie miał wpływu na otoczenie.

Musimy być dumni z tego, że jesteśmy harcerzami, a obok tego nauczycielami idei, opartej na zasadach etyki chrześcijańskiej. Krzewić ideologię harcerską wśród sympatyków organizacji, wprowadzać ją w życie społeczne przez tzw. uharcerzanie społeczeństwa, — jest wzniosłym zadaniem, jednym z główniejszych celów harcerstwa.

Ale w pracy tej nie może mieć miejsca krótkowzroczność.

W danym wypadku oczy wszystkich zwrócone są w naszą stronę. Od tego, jacy sami jesteśmy, zależy wartość organizacji. Nie harcerstwo jest podwaliną życia swych członków, lecz my sami jesteśmy fundamentem organizacji, na którym mamy zbudować jej wielkość i wartość.

Niejednokrotnie spotykałem się z określeniem — harcerzem w całym tego słowa znaczeniu trudno jest zostać.

Tak... to jest jasne i zrozumiałe.

Aby zostać dobrym harcerzem, trzeba mieć chęć i dobrą, nieprzymuszoną wolę. Trzeba się na to samemu zdecydować. Jednym słowem — harcerzem trzeba chcieć być.

A gdy zdecydujemy się na bezinteresowną pracę w organizacji, kiedy sami przyjmiemy zasady ideowe prawa harcerskiego, kiedy potrafimy zasady te wpajać innym, śmiało możemy rzucić twierdzenie: jestem harcerzem, jestem prawym i uczciwym obywatelem — Polakiem. Całe moje życie, we wszystkich przejawach, zgodne jest z tymi ideałami.

Dziś, kiedy mundur i rozkaz harcerski zastępuje nam mundur i rozkaz wojskowy, kiedy mamy przed sobą jeden cel, do którego dążymy z karabinem w dłoni, tym bardziej nie powinniśmy zapominać o ideałach harcerskich, którymi karmiono nas niemal od maleńkości, które stały się symbolem naszego życia. W ideałach tych nie wolno nam sie zgubić. Czynami swymi musimy podkreślić, że chcemy być harcerzami, że chcemy być jednostkami, które ponad osobiste dobro, stawiają dobro państwa, któremu na imię POLSKA.

Włodzimierz RUSZKOWSKI

SKAUTING A NIEMCY

Wiele osób zastanawia się, jaką rolę może odegrać skauting w przyszłości w Niemczech. Jeszcze więcej interesuje się tym, co skauting zdziała w krajach, obecnie zagrabionych przez Niemcy.

Dajemy przeto dwa artykuły w celu zapoznania czytelników z tymi zagadnieniami. Pierwszy pod tytułem PRZESZŁOŚĆ, napisany przez E. E. Reynolds'a, który przebywał w Niemczech w 1913 roku, odwiedzał je szereg razy w okresie powojennym, niejednokrotnie obozował tam i wędrował ze skautami (Rovers). Drugi - PRZYSZŁOŚĆ, będzie napisany przez H. A. Haworth'a, który ma informacje o Niemcach i Niemczech z pewnych zródeł.

PRZESZŁOŚĆ.

— Przeglądając pewnego wieczora stare papiery, natrafiłem na plik listów, pisanych do domu z Niemiec w 1913 r. Pomiędzy nimi znalazłem fotografię skautów niemieckich w czasie cwiczeń w Duisburgskim lesie, którą, o ile sobie przypominam, zatytułowałem „bawiący się w żołnierzy", bo tak oceniłem ich działalność. (Obecnie miałbym pewne trudności w odnalezieniu moich starych mieszkań w Duisburgu).

Niemcy były pierwszym krajem, który odwiedzili skauci angielscy. Było to w kwietniu 1909 roku. Wycieczka skautowa zwiedziła wtedy Metz, Heidelberg, Norymbergę, Monachium i Berlin. Jeden ze skautów w czasie wycieczki zanotował w swoim dzienniczku: „Przyjechaliśmy pociągiem do Grunwald, gdzie miały się odbyć zawody pomiędzy Alt-Wandervögel v. Wandervögel a skautami angielskimi. Na boisku tłum i fotografowie tak nas napastowali, że wytworzył się nieopisany bałagan". Następnie dalszy szczegół: „W czasie naszej drogi do domu przejeżdżaliśmy przez Rotterdam, który był cały w gali na cześć księżny Julianny, która przyszła na świat w dniu naszego przyjazdu".

W tym czasie istniała w Niemczech organizacja młodzieżowa *Wander vögel*, której ostatni punkt statutu wskazuje na wyraźną oscylację do naszego skautingu. W niedługim czasie później powstało w Niemczech szereg nowych organizacyj młodzieżowych, które zdradzały chęć należenia do skautingu B. P. Pomiędzy nimi należy wymienić *Pfadfinderbund* oraz *Bund für Jugenwanderungen*. Obydwie te organizacje miały swe komendy w Berlinie — i *Jugendwehr Korps*, która miała swoją komendę w Duisburgu. To były wszystkie, z jakimi spotkałem się w roku 1913.

Przeglądając tomy skautowej korespondencji w sprawie Niemiec sprzed roku 1912, stale napotykamy na jedno i to samo zagadnienie: zawsze było pare organizacyj i każda z nich chciała reprezentować całe Niemcy. Stanowisko brytyjskie było następujące: dopóki nie nastąpi połączenie poszczególnych organizacyj niemieckich, nie może być mowy o prawdziwej z nimi współpracy. Na domiar złego w 1911 roku powstała jeszcze jedna organizacja: *Jungdeutschlandbund* pod przewodnictwem polnego marszałka von Goltz. Byliśmy zdumieni, że organizacje, będące w rzeczywistości korpusami kadetów (organizacjami typu P. W.), mogły mieć złudzenie, iż pracują

w myśl zasad skautowych. Niemcy nie mogli sobie wyobrazić prawdziwej niewojskowej organizacji skautowej.

Wszystkie te trudności dobrze ilustruje uwaga pewnego Niemca, zwiedzającego Główną Kwaterę, który w czasie wywiadu oświadczył, co następuje: *Pfadfinderbund* jest organizacją wojskową, zaś *Wandervogel raczej* klubem turystycznym. Gość nasz założył w następstwie własną organizację skautową i głosił, prawdopodobnie z prawdą, — że właśnie ona była prowadzona w myśl ideologii B. P. Była to *Deutsche Spaherkorps*, która nawet wydała podręcznik skautowy, napisany przez jej założyciela dra Karola Hellwig. Tomy korespondencji mówią dobitnie o tym, że Główna Kwatera miała trudny orzech do zgryzienia.

W roku 1912 druga wycieczka skautów angielskich przybyła do Niemiec. Na ten temat znajduje się interesująca notatka w „Berliner Tageblatt" z 2 sierpnia: „Dzisiaj przybyło na statku „Koblencja" 60 angielskich skautów pod komendą oficera wyższej rangi w celu zwiedzenia Hamburga i Berlina oraz zaznajomienia się z niemiecką młodzieżową armią". Wkrótce potem jeszcze jedna niemiecka „skautowa" organizacja zaanonsowała swoje powstanie — tym razem, była to *Verein Jugenkraft* z Bambergu. Nic dziwnego, że Główna Kwatera była wielce skonfudowana i zapytała, kto lub która z organizacyj w rzeczywistości reprezentuje niemieckich skautów?

W rzeczywistości żadna nie mogła pretendować do tego. Oddziały (divisions) nie stały, tak jak we Francji na gruncie religijnym, lecz na politycznym i wytyczne wyszkoleniowe szły w kierunku, który obecnie nazwalibyśmy P. W.

Nadeszła wojna 1914 roku, która przyniosła kompletne zerwanie wszelkich stosunków.

Trzeba stwierdzić, że w Traktacie Wersalskim skauting nie był wyszczególniony. Nie ma tam o nim żadnej specjalnej wzmianki. Natomiast art. 177 Traktatu mówi, że: „Zakłady strzeleckie i turystyczne kluby oraz ogólnie mówiąc wszelkie inne stowarzyszenia, jakikolwiek byłby wiek ich członków, nie mogą się zajmować żadnymi wojskowymi sprawami. W szczególności muszą same zaprzestać ćwiczeń i dawania wytycznych w tym kierunku, jak i zabronić swym członkom cwiczeń w wyszkoleniu wojskowym". Istotnie odnosi się to do wszystkich organizacyj sprzed 1914 roku, które pretendowały do miana skautowych, a były bez wątpienia P. W.

Gdyby Niemcy chcieli mieć skauting, mogliby stworzyć nową organizację o koncepcji skautowej, — nie było to jednak łatwym zadaniem. Stare wzory jeszcze raz kładły swoje piętno — powstało szereg organizacyj pseudo skautowych, które chciały być za nie uważane. W rzeczywistości były to te same grupy o politycznych celach, co i przed wojną, jak również trudno było komukolwiek zdać sobie sprawę, którą z tych organizacyj uznać za najbardziej odpowiadającą zasadom skautowym. Były robione próby doprowadzenia do zgody i połączenia poszczególnych niemieckich organizacyj w jeden związek. Za największą trudność należy uważać to, że każda z niemieckich organizacyj młodzieżowych, czy pracująca według zasad Baden-Powellowskich, czy nie, bez żadnego upoważnienia ze strony innych skautowych organizacyj, sama chciała być za skautową uważana. I tak w 1924 roku powstał *Bund Deustche Neupfadfinder*, który natychmiast zwrócił się z prośbą o uznanie go za organizację skautową.

W odpowiedzi na to Biuro Międzynarodowe tak określiło swe stanowisko: „Należy przypuszczać, że *Ringpfadfinder* jest bardzo bliski prawdziwym metodom i wytycznym skautowym... Jednak, biorąc pod uwagę oczekiwane z wielką nadzieją połączenie organizacyj w Związek Skautów Niemieckich, żadne wiążące konkluzje nie mogą być powzięte".

Obserwując *Deutsche Pfadfinderbund* Komitet miał opinię, że organizacja ta:

1. Ma zbyt duże tendencje do stosowania w pracy wojskowych metod i zasad.
2. Jest skłonna do wdawania się w politykę.
3. Powinna zaprzestać wszelkiego wtrącania się do spraw skautingu austriackiego.

Biorąc podu wagę *Neupfadfinder*, Komitet wyrażał obawę, że organizacja ta pracowała zbytnio według zasad „Wooderaft", a nie według prawdziwych metod skautowych.

W następnym roku 1925 z inicjatywy jednego z przodujących instruktorów francuskich odbyła się konferencja pomiędzy reprezentantami skautów francuskich a Niemcami, na której miano nadzieje doprowadzić do jakiegoś porozumienia pomiędzy poszczególnymi niemieckimi organizacjami. Na konferencji tej Niemcy były reprezentowane przez trzy wyżej wzmiankowane organizacje. Nic konkretnego nie uzyskano, lecz przeprowadzone rozmowy pomogły do usunięcia paru nieporozumień. Niestety, natychmiast po konferencji *Deutsche Pfadfinderbund* nie uznał prawomocności swoich przedstawicieli i oznajmił, że nie życzy sobie żadnych kontaktów z członkami Ententy (tzn. Anglii i Francji).

W czasie Jamboree w 1929 roku w żadnym wypadku nie było dostatecznie dobrej woli ze strony 200 niemieckich skautów z rozmaitych organizacyj, którzy przybyli do Arrow Parku. Po wylądowaniu w Hull przewędrowali oni piechotą aż do Birmingham. Niestety, nie byli oni w dobrych stosunkach obozowych ze swymi sąsiadami, a nawet nieliczna grupa złożona z 12 członków z jakiejś nieznanej organizacji w ogóle nie była dopuszczona na teren obozowy i zwiedzała kraj na własną rękę.

W listopadzie tegoż roku hrabia Paweł Teleki, przewodniczący skautingu węgierskiego, działając z ramienia Komitetu, próbował doprowadzić do połączenia wszystkich niemieckich organizacyj skautowych. Odwiedził on kierowników znaczniejszych organizacyj, jak *Wandervögel* oraz republikańskich *Pfadfinder*, które to organizacje pracowały zupełnie niezależnie jedna od drugiej. Wyraziły one chęć przyjęcia skautowego prawa i przyrzeczenia, ale hr. Teleki czuł, że było tam zbyt wiele różnic wewnętrznych — częściowo politycznych — by natychmiastowa federacja była możliwa. Jednak wysiłki jego pozwalały mieć nadzieje, że doprowadzenie do połączenia jest możliwe.

Z chwilą powstania *Hitler Jugend* dotychczasowy stan gwałtownie się zmienił. Mniej więcej w kwietniu 1933 jeden z niemieckich instruktorów pisał do Biura Międzynarodowego „Nie możemy dłużej nosić kapeluszy skautowych. Jesteśmy zmuszani do noszenia chust skautowych pod kołnierzem koszuli — a wszystko to jest dlatego, by nie upodabniać się do zagranicznych skautów. Obecnie mamy czapki zupełnie podobne do czapek szwedzkich, które są noszone tutaj w obozach wojskowych. Mam jednak nadzieję, że obecnie zła koniunktura nie będzie wzrastać i że zaistnieją możliwości kontynuowania skautingu w Niemczech".

W styczniu 1934 roku przybył do Londynu kierownik Wydziału Zagranicznego *Hitler-Jugend* dla wybadania możliwości zawiązania przyjacielskich stosunków z angielskim skautingiem. Wyjaśniono mu, że skauting nie może przyjmować do swego grona żadnych organizacyj, nie pracujących ściśle według zasad skautowych, lecz że będzie utrzymywał przyjacielskie stosunki z każdą organizacją młodzieżową, celem której jest wychowanie dobrego obywatela.

Rozwój wypadków w Niemczech wkrótce zniweczył wszelkie możliwości rozwoju skautingu, jako prawdziwego ruchu B. P., i kolejno wszystkie organizacje zostały wchłonięte pod presją przez *Hitler Jugend.* Jakiekolwiek porozumienie z tą organizacją nie było łatwe!

Szkoły i wszelkie inne stowarzyszenia dostosowały swoje programy do nowych ideałów, prasa poświęcała wiele miejsca temu zagadnieniu. Ale skauting zdawał się być bezpowrotnie zawieszony we wszelkich swych formach, które były tak celowo skonstruowane w celu wychowania młodzieży.

B. P. czuł to i niejednokrotnie przynaglał, byśmy wykazali więcej inicjatywy w tej sprawie. Na stałe obiekcje z naszej strony, że *Hitler Jugend* wykazuje zbytnią skłonność do propagandy swych haseł, odpowiadał: „Ani oni (tj. kierownicy), ani hitlerowska młodzież nie zamienią naszych chłopców w nazistów".

Wszystko to — co w tej chwili wydaje się oczywiste w świetle toczących się wypadków — może nasuwać przypuszczenie, że powściągliwość ta wskazywałaby na znaczną polityczną przenikliwość z naszej strony. Co przyniesie jutro?...

Jedno jest pewne, a mianowicie zespolenie wszelkich wysiłków w celu porozumienia się z niemieckimi skautami. Myśl ta może być krytykowana, ale jest to koniecznością. Zbyt dużo nieszczęść i goryczy ucierpieli z rąk niemieckich nasi przyjaciele i bracia skauci, byśmy nie starali się tego uniknąć w przyszłości. Co może zrobić skauting w Niemczech w latach, które przyjdą?

...Nasza ludzka moc jest ograniczona, ale nasze wołanie wielkie: pozwólcie nam przede wszystkim pomóc naszym przyjaciołom-skautom.

(„The Scouter" nr 9. r. 1943) Tłumaczył J. BRZEZIŃSKI

SKAUTING WE WŁOSZECH

Jamboree Nr 10. r. 1944 — czasopismo Międzynarodowego Skautingu wydawane przez Boy Scouts International Bureau w Londynie.

W artykule wstępnym autor J. S. W., opierając się na słowach Baden-Powella, przestrzega przed istniejącym niebezpieczeństwem wprzęgnięcia systemu skautowego przez oficjalne czynniki do rydwanu *przymusowej roboty* i powtarza za Bipi: *Skauting przeżywamy, a nie uczymy się go. Skauting wypływa z wewnętrznej potrzeby, a nie może być narzucony z zewnątrz.* Dalej podkreśla, że ruch skautowy rósł i rozwijał się samorodnie, spontanicznie i bez specjalnej propagandy.

To samo dzieje się i teraz w krajach, gdzie Skauting był usunięty. Widzimy to w Północnej Afryce, na Sycylii, we Włoszech.

Tak powinno być zawsze. Skauting powstanie i odrodzi się na nowo z własnej i nieprzymuszonej woli.

Autor E. K. W. kreśli krótką historię ruchu skautowego we Włoszech. Były one jednym z pierwszych krajów, które doceniały wartość systemu skautowego. Już w roku 1910 powstały pierwsze drużyny. Skauci włoscy wykazali swoją wielką wartość w pierwszej wojnie światowej. Były dwie organizacje: Associazione Scautistica Cattolica Italiana i Giowani Esploratori Italiana. Obie organizacje jako całość brały udział w Jamboree w 1920 roku w Londynie. W 1922 roku Włosi weszli do Międzynarodowego Komitetu Skautowego.

W 1927 roku Skauting we Włoszech został rozwiązany, a miejsce jego zajęły organizacje faszystowskie, opierające się w dużym stopniu na wytycznych ruchu skautowego. Można zabronić nosić mundur, można zabronić działalności, lecz nie można zabić ducha, bo Skauting jest ruchem, opierającym się w większym stopniu na wartościach duchowych, a nie na organizacji. Na potwierdzenie tego podaje przykład Eksperymentalnej Szkoły Leopoldo Franchetti, która prowadzona była metodą skautową i przechowała sztandar skautowy, który przewieziony został przez oficera amerykańskiego do Międzynarodowego Biura Skautowego.

Pierwsze kroki zostały powzięte celem zorganizowania na nowo pracy Skautowej. Po 17 latach zakazu powstają pierwsze drużyny Za przykładem katolickiej organizacji skautowej poszła i druga organizacja włoska, składając prośbę do Międzynarodowego Biura o zezwolenie na odnowienie pracy.

Tłumaczył J. ŻUROMSKI

SPRAWY PEDAGOGICZNE

Na terenie Palestyny ukazał się drugi numer czasopisma nauczycielskiego *Sprawy Pedagogiczne*.

Notujemy to z prawdziwą radością, od dawna bowiem nauczyciele wychowawcy na obczyźnie odczuwali brak periodyku, omawiającego współczesne osiągnięcia psychologii, pedagogiki i nauk pokrewnych.

Sądzimy, że nowe pismo stanie się poważną pomocą nie tylko dla nauczycieli kwalifikowanych, ale będzie też pożyteczne dla tych wszystkich, którzy, pracując dziś w szkolnictwie, nie stykali się z nim nigdy przedtem, względnie od wielu już lat nie utrzymywali z nim kontaktu zawodowego.

Wierzymy, że pismo to obejmie swym zasięgiem nie tylko Palestynę, ale także i wszystkie inne tereny uchodźcze.

Instruktorzy Harcerstwa, ambicją których było zawsze posiłkowanie się w swej pracy wychowawczej najnowszymi zdobyczami naukowymi, niewątpliwie skorzystają z nowego wydawnictwa, zarówno w pracy terenowej jak i na kursach instruktorskich.

Czasopismu, przed którym otwierają się bardzo szerokie horyzonty, życzymy dalszego pomyślnego rozwoju.

zs.

Z DZIEJÓW HARCERSTWA POLSKIEGO

Fragmenty z gawędy, wygłoszonej przy ognisku 1,500 harcerek i harcerzy polskich na obozach Skautów słowiańskich w Pradze, dnia 28 czerwca 1931 roku przez Przewodniczącego ZHP dra M. Grażyńskiego.

— Harcerki i Harcerze!

Siedząc dziś przy ognisku, płonącym niemal u stóp hradczyńskiego zamku, przeżywamy jakby drugi swój żywot. Kiedyś, przed 900 z górą laty, na tym samym może miejscu wielkie płonęły ogniska, a w koło nich brzmiał rozgwar bolesławowych rycerzy. Przybyli tu z dalekich ziem Wielkiej i Małej Polski, oraz bliżej leżącego Śląska, a przybyli zbrojnie, zwycięsko wiedzeni przez Bolesława Chrobrego, wezwanego przez lud czeski przeciw okrutnemu Bolesławowi Rudemu. O kilkadziesiąt kroków stąd, na książęcym dworze praskim zasiadł nasz znakomity król, który pierwszy zrozumiał idące od zachodu niebezpieczeństwo niemieckie i chciał jego naporowi przeciwstawić zjednoczoną pod swą władzą Słowiańszczyznę Zachodnią. Wielka myśl i czyn działają swym, jakby nieśmiertelnym urokiem poprzez całe wieki. Dzieła ojców są naszym, jakby z własnego życia wyjętym wspomnieniem, boć przecież tradycja ojczystego kraju jest łańcuchem działających pokoleń, których my tworzymy ostatnie w czasie teraźniejszym ogniwo. I dlatego może mam takie wrażenie, jakby w ten pogodny wieczór, wśród rozbitych na łąkach namiotów i przy ognisku zjawiły się duchy Bolkowych rycerzy, by tu razem z nami przeżyć wspomnienia swych dawnych zamierzeń, co się z mądrej myśli króla zrodziły...

Przyszliśmy tu, nad Wełtawę, do odwiecznej Pragi radośnie. Obok obozu czeskiego rozbiliśmy swe liczne namioty, a w tej chwili zespoleni braterskim uczuciem, śpiewamy razem z młodymi skautami i skautkami czeskimi pieśni narodowe i wesołe piosenki harcerskie. Łuna naszych ognisk zawiesiła się nad miastem, a radosny rozgwar niesie się nad królewską, słowiańską rzekę. Zjechaliśmy tu, by brać w niewolę nie lud i kraj, a serca i dusze, których czujemy się tak bliscy. Od zachodu idą te same chmury, co piorunami szczerbiły granice słowiańskich osiedli przed wiekami. Odpowiedź na nie może być tylko jedna: zjednoczyć się w zwycięskiej obronie. Podjąć i urzeczywistnić myśl Bolesława Chrobrego, Przemysława, Jerzego z Podiebradu. TRZEBA TWORZYĆ JEDNOŚĆ DUSZ. Pomosty budować ponad tym, co nas z bliskiej przeszłości dzieli. Młode serca stroić w jeden rytm. Zespalać się nie tylko w pieśni, ale we wspólnej pracy, mającej się stać wyrazem wiecznego przymierza i przyjaźni obu narodów, oraz nieśmiertelnej potęgi naszych uczuć i pragnień. Niech za nią stanie mocna wola charakterów i mądrość jej narodowej myśli, co się przed wiekami narodziła...

Zamieszczając wyjątki gawędy Przewodniczącego Związku Harcerstwa Polskiego pragniemy dać wyraz, że mimo różnych trudności i nadal będziemy dążyć do bliskiej współpracy Skautów słowiańskich.

REDAKCJA

J. E. KS. BISKUP GAWLINA:

MUSIMY PRZETRWAĆ TRUDNOŚCI

STOJĄC ZWARCIE PRZY LEGALNYM RZĄDZIE I WOJSKU

Dnia 26 lutego br. J. E. Ks. Biskup Polowy, Józef Gawlina, przyjął w Jerozolimie przedstawicieli Związku Harcerstwa Polskiego na Wschodzie: Wiceprzewodniczącego Rady ppor. Zygmunta Szadkowskiego i wizytatora Harcerstwa na Afrykę ppor. dra Wiktora Szyryńskiego.

Po wysłuchaniu sprawozdania o pracy Harcerstwa w Armii i wśród młodzieży uchodźczej w Afryce, Indiach, Nowej Zelandii, Egipcie, Palestynie i Syrii, J. E. Ksiądz Biskup wyraził zadowolenie z wysoce ideowej i nieustępliwej postawy instruktorów, harcerek i harcerzy oraz ich gorliwej pracy nad podniesieniem wartości charakteru w służbie Bogu i Polsce.

W czasie rozmowy podkreślono żywy udział księży i nauczycielstwa w pracach wychowawczych Harcerstwa na Wschodzie, oraz pełną zrozumienia i życzliwości postawę społeczeństwa dla poczynań młodzieży.

Ksiądz Biskup z zainteresowaniem i głęboką troską pytał o życie uchodźców polskich w osiedlach Afryki, ciesząc się że, mimo przebyte trudy i długotrwały pobyt na tułaczce, w ciągłej tęsknocie za Polską, nie upadają na duchu, trwając w przywiązaniu dla swej religii i Ojczyzny.

Ksiądz Biskup wyraził przekonanie, że tak głęboko ideowa postawa całego uchodźctwa ma ogromne znaczenie, zwłaszcza w dzisiejszych trudnych czasach, które także musimy przetrwać,

STOJĄC ZWARCIE PRZY LEGALNYM RZĄDZIE RZPLITEJ I WOJSKU.

Szczególnie dużo uwagi Ksiądz Biskup poświęcił młodzieży harcerskiej, wypytując o jej zainteresowania, plany na przyszłość, kontakty korespondencyjne z Armią i władzami harcerskimi.

Na zakończenie audiencji Ksiądz Biskup z całego serca udzielił Swego Pasterskiego błogosławieństwa młodzieży harcerskiej i jej kierownikom.

TREŚĆ

REDAKTOR ZYGMUNT SZADKOWSKI
WYDAWCA ZHP NA WSCHODZIE
ADRES: Polish Forces Middle East 10

Odbito w Drukarni oo. Franciszkanów w Jerozolimie. Dyrektor oo Franciszek